

„Prawda, dobro, piękno”



**Życie św. Franciszka w rzeźbach
z kolekcji Macieja Balceraka**

Św. Franciszek jest jedną z najbardziej znanych postaci w hagiografii chrześcijańskiej, podziwianą w całym świecie. Jego osoba stanowiła inspirację dla twórczości pisarzy, poetów, artystów, historyków. Franciszek urodził się w umbryjskim miasteczku Asyż w 1181 roku (według innych źródeł w 1182). Był synem kupca Piotra Bernardone i Joanny Piki pochodzącej z Francji. Na chrzcie świętym otrzymał imię Jan, ale ojciec zwracał się do niego Francesco i to właśnie tego imienia używał. W wieku 21 lat wziął udział w wojnie między Asyżem a Perugią (1202 rok) dostając się do niewoli. Prawie roczny pobyt w więzieniu, mocno nadwyrężył jego zdrowie. Po powrocie do domu ciężko zachorował, myśląc o zmianie swojego życia. Nie trwało to jednak długo, bo już w 1205 roku uzyskał ostrogi rycerskie i udał się na wojnę, prowadzoną między Fryderykiem II a papieżem. Najął giermka, kupił konia i ruszył w świat. Ujechawszy 60 kilometrów w Spolento podczas snu usłyszał głos: „Franciszku, komu lepiej służyć, Panu czy słudze?”, odpowiedział „Panu”. Wrócił do Asyżu z postanowieniem zmiany swojego dotychczasowego życia. Zaczął poświęcać więcej czasu na modlitwę, dawał jałmużny, opiekował się chorymi. Przemianę tę przypisywał Bogu. Oddał się posłudze trędowatych. Gdy pewnego dnia modlił się przed krzyżem w zrujnowanym kościele świętego Damiana, usłyszał głos Chrystusa, który polecił mu: „Franciszku, idź i napraw Kościół, który chyli się ku upadkowi”. Zrozumiał ten komunikat bardzo dosłownie. Zabrał z domu ojca sukna, sprzedał je, a uzyskane pieniądze przeznaczył na remont kościoła świętego Damiana. Ten czyn bardzo zdenerwował ojca Franciszka, który zaprowadził go do biskupa Gwidona II i wydziedziczył. Nastąpiło zerwanie więzów rodzinnych, Franciszek oddał ojcu ubranie, które kiedyś od niego dostał mówiąc: „Kiedy wyrzekł się mnie ziemski ojciec, mam prawo Ciebie, Boże, odłączyć wyłącznie nazywać Ojcem”. Po tym fakcie rzucił się w wir pracy, odnawiając zniszczone, stare kościoły, głosząc przy tym Ewangelię. Przez trzy lata zbierał jałmużny na utrzymanie świątyń. Poświęcił się odbudowie kościołów niegdyś istniejących w okolicach Asyżu. Odkrył w sobie powołanie, zrzucił dotychczasowy strój pielgrzyma, a nałożył prostą tunikę, przepasał się sznurem i boso wyruszył głosić królestwo Boże oraz wzywać do nawrócenia. W krótkim odstępie czasu dołączyli do niego naśladowcy, nazywając się „pokutnikami z miasta Asyż”, a później „braćmi mniejszymi”. Ich celem było naśladowanie Chrystusa ubogiego, pokornego, ukrzyżowanego oraz głoszenie Ewangelii. Na wzór uczniów Jezusa zaczęli obchodzić miasta i wioski, nawołując do nawrócenia i przemiany życia. Gdy liczba naśladowców Franciszka doszła do dwunastu, napisał pierwszą regułę, która sprowadzała się do kilku zdań w Ewangelii. Następnie udali się do Rzymu, aby od papieża Innocentego III otrzymać aprobatę do nowego sposobu życia, która została im udzielona. Po powrocie do Asyżu, Franciszek otrzymał od opactwa benedyktyńskiego z Monte Subasio Porcjunkulę, gdzie odkrył powołanie ewangeliczne. W 1212 roku dołączyła do Franciszka, przyjmując ten sam rodzaj życia młoda Klara, dając początek zakonowi ubogich pań, który z czasem zaczęto nazywać klaryskami. Franciszek przygotował dla nich miejsce przy kościółku świętego Damiana. W tym samym czasie na skutek przepowiadania Franciszka, zaczęły powstawać braterskie wspólnoty pokutników, celibatariuszy i małżonków, którzy

we własnych domach bez zmiany sposobu życia kierowali się tym samym ewangelicznym ideałem. Tak powstał trzeci zakon franciszkański lub inaczej ujmując świecka rodzina franciszkańska. Nie ograniczał się do szerzenia ewangelicznego dobra tylko do terenu Włoch, chciał dotrzeć do całego świata. W 1212 roku rozpoczął nieudaną wyprawę do Syrii, po roku wyruszył do Hiszpanii, chcąc dotrzeć do ziemi Maurów. Jednak również tym razem ze względu na chorobę nie udało się zrealizować marzeń. Dzieło Franciszka rozposzechniało się na kształt żywiołu. Wspólnota braterska stale wzrastała, w 1221 roku liczyła trzy tysiące braci, by rok później gromadzić już pięć tysięcy członków. Kapituła generalna, która odbyła się w 1217 roku, podzieliła rozrastający się zakon na prowincje. Podjęto na niej decyzję wysłania braci do Tunisu, Syrii, Francji, Niemiec, Węgier. Dwa lata później zorganizowano po raz pierwszy misję dla niewiernych. Jedną z grup Franciszek wysłał do Maroka, sam udając się do Palestyny. Dowiedziawszy się o niepokojach w zakonie powrócił. Zrezygnował z zarządzania wspólnotą, na to stanowisko powołał ministra generalnego Piotra Battani, uważany był jednak nadal za głowę zakonu. W 1220 roku na obszarze Maroka poniosło męczeńską śmierć pięciu misjonarzy z rąk mahometan. W 1223 roku papież Honoriusz III bullą zatwierdził regułę świętego Franciszka. W lecie 1224 roku zaczęły go dręczyć dotkliwe cierpienia, w święto Podwyższenia Krzyża Świętego (14 września), ukazał mu się Chrystus w postaci serafina na krzyżu, który odbił na ciele Franciszka swoje najświętsze rany. Otrzymał na dłoniach, stopach oraz boku wyraźne ślady po gwoździach. Krwawiły i sprawiały mu wielki ból. Franciszek został pierwszym w historii Kościoła stygmatykiem. Cierpienia, choroby oczu, wątroby, jakich doświadczał spowodowały, że był zmuszony zaprzestać swych wędrówek apostolskich. Kontakty z braćmi utrzymywał listownie. W połowie września 1226 roku powrócił do Porcunkuli. Napisał list do swojej przyjaciółki Jakubiny Settesoli, w którym poprosił, by przybyła się z nim pożegnać. W ostatnich dniach życia pobłogosławił swoich braci, poprosił ich by założyli mu włosienicę i położyli na posypanej popiołem ziemi, a następnie zmarł. Kondukt żałobny przenosząc ciało Franciszka, zaniósł je do kościoła św. Damiana, aby Klara oraz jej siostry mogły się z nim pożegnać. Następnie ciało zostało pochowane w kościele San Giorgio. 25 maja 1230 roku szczątki Franciszka zostały przeniesione i pochowane w zbudowanej bazylice św. Franciszka. W ikonografii przedstawiany jest z tonsurą, w brązowym habicie przewiązanym białym sznurem, z trzema węzłami symbolizującymi trzy rady ewangeliczne, będące jednocześnie trzema ślubami zakonnymi, które składane są przez braci. Atrybutami św. Franciszka są: krzyż, czaszka, stygmaty. Współcześni artyści ludowi często przedstawiają go wśród ptaków.

Źródła:

Augustine Thompson, *Franciszek z Asyżu: nowa biografia*, Kraków 2013;
 Jacques Le Goff, *Święty Franciszek z Asyżu*, Warszawa 2001;
<https://www.parafiacisowa-kedzierzyn.pl/Sw.Franciszek>

Michał Świercz

Wywiad z Maciejem Balcerakiem

Proszę powiedzieć skąd Pana zainteresowanie sztuką ludową?

MB: Temat jest znacznie szerszy, dojdziemy do tej sztuki ludowej na końcu. Tak jak wcześniej zaanonsowałem to w swoim biogramie, od dawna, od kiedy pamiętam miałem zainteresowania humanistyczne. Tak się w życiu ułożyło, że nie były one związane z moją działalnością zawodową, natomiast one w tle zawsze były i pochodną tego było zainteresowanie sztuką jako taką. Niemalą część czasu pozazawodowego poświęcałem na zaspokajanie tych zainteresowań, odwiedzałem muzea, kupowałem albumy i książki o malarstwie i sztuce. W końcu zacząłem zastanawiać się nad tym, czy by nie stworzyć jakieś kolekcji, nie stać się kolekcjonerem dzieł sztuki. Tutaj mój wybór padł na twórców, których określa się mianem samorodnych, intuicyjnych, krótko mówiąc nie związanych z akademiami, nie posiadających wykształcenia kierunkowego, akademickiego, tylko artystów, dla których twórczość była ekspresją samego siebie. Ta sztuka mnie pociągnęła właśnie z tego powodu, że ci twórcy czynią to z jakiejś wewnętrznej potrzeby, wyrażenia siebie poprzez obrobienie takiego klocka lipowego, czy naniesienie czegoś na białe płótno, czy na deskę. Po prostu urzekła mnie ta szczerość, autentyczność, to czego nierzadnie znajdujemy w sztuce współczesnej, takiej, powiedziałbym, profesjonalnej. Gdzie często pewne rzeczy są modą, są powielane. Dla mnie było to niezwykle istotne, że dla tych twórców wypowiedź artystyczna nie ma charakteru jakieś gry, zabawy konwencjami, bo de facto często ich po prostu nie znają. Tylko jest czymś co płynie z potrzeby ducha. Myślę, że ta autentyczność i szczerość skłoniły mnie by kolekcjonować ten rodzaj sztuki. Nie leżało to u podstaw pierwotnej decyzji, później jednak uznałem, że dużym atutem w tym przypadku jest to, że po prostu z tymi twórcami mogę mieć kontakt, jeździć do nich, rozmawiać, o życiu, o sztuce, o tym co jest dla nich ważne. To był na pewno dodatkowy atut w stosunku do tego jakbym zbierał, zaczął kolekcjonować np. École de Paris, gdzie wszyscy twórcy już nie żyją i to od dawna. Tu ten kontakt z samymi twórcami oceniłem jako ogromny walor i wartość tego wszystkiego, co pozwala później lepiej zrozumieć twórczość, czy kolejne, poszczególne etapy twórczości. To był pomysł na projekt zbudowania takiej kolekcji, tego rodzaju sztuki i na pierwszy ogień, powiem kolokwialnie, poszło malarstwo, bo ono mnie jednak najbardziej pociągało i pewnie tak jest, mimo wszystko, do dzisiaj. To było malarstwo, które teraz najbardziej ogólnie nazywa się hasłowo malarstwem naiwnym. W tym malarstwie najbardziej na początku byłem zachwycony Teofilem Ociepką, z tymi jego różnymi fantastycznymi wizjami, stworami, jakimś tam życiem na Saturnie i tak dalej. To było takie malarstwo, które mnie urzekło i zacząłem ten temat zgłębiać. Ociepka należał do tzw. Grupy Janowskiej.

Okazało się wówczas, że jeden z tych twórców, wybitnych twórców jeszcze żył. To był Erwin Sówka i udało mi się do niego dotrzeć. W ten sposób, od malarstwa naiwnego, zaczęła się budowa tej kolekcji, która na początku była właśnie skoncentrowana geograficznie na Górnym Śląsku, w szczególności na Katowicach, bo większość twórców to byli górnicy lub ludzie pracujący tam w kopalniach. Ociepka nie był górnikiem, ale pracował w kopalni na powierzchni. Natomiast Sówka był górnikiem, który pracował pod ziemią, na przodku. Od tego się zaczęło, później naturalną kolejną rzeczą jest poznanie innych kolekcjonerów, nawiązuje się kontakty, no i grupa tych malarzy, którymi byłem zainteresowany rozszerzała się. Chociażby poznałem twórczość niezwykle ciekawego, lekko zapomnianego i niedocenianego do niedawna malarza jakim był Władysław Rząd ze Zgierza. Jego malarstwo jest niezwykle ciekawe, sugestywne, ekspresyjne i miałem okazję zobaczyć na podstawie wystaw, które robiłem, że budzi wielkie zainteresowanie i wrażenie wśród osób zwiedzających wystawę, zarówno tych nie będących malarzami-profesjonalistami, jak również dla malarzy profesjonalnych. Drugim etapem było rozszerzenie kolekcji o prace graficzne, grafiki, nazwijmy je naiwnymi, ale generalnie w tym pojęciu chodzi o to, że osoby, które je wykonują nie mają tego wykształcenia profesjonalnego. Natomiast trudno to nazwać twórczością amatorską, bo dawno przekroczyło to granice amatorskości. W tym czasie miałem też zaszczyt poznać osobiście, nieżyjącego już, niestety, malarza – Ryszarda Koska z Płocka, którego malarstwo jest bardziej w nurcie Art Brut, takie surowe i nieokresane, w pewnych aspektach, sądzę, bardzo bliskie temu co tworzył np. Duda-Gracz. Wielbicielem i kolekcjonerem tego malarstwa okazał się także Pan Tadeusz Kacalak z Kutna, dla którego to też był taki ulubiony malarz, z którym miał bliskie relacje osobiste, często go odwiedzał. Z Tadeuszem poznaliśmy się właśnie przez Ryszarda Koska, a konkretniej przez jego malarstwo. Mówię o tym, bo to właśnie Tadeusz Kacalak był osobą, która pokazała mi swoją kolekcję rzeźby ludowej i przekonywała mnie, że rzeźba to jest coś równie pięknego jak malarstwo. Tadeusz jest nie tylko wybitnym rzeźbiarzem, ale od wielu lat zbiera rzeźby innych twórców, których ceni. Zostałem zaproszony do obejrzenia jego kolekcji, to mnie też zainspirowało, mnogość tych przepięknych artefaktów, które były w jego prywatnym muzeum i takie rozmowy z nim, zachęta, że ta rzeźba to jest coś takiego wyjątkowego jeśli chodzi o polską kulturę i coś, czego nie ma w Europie. Niemcy, przede wszystkim Niemcy, ale i inni przyjeżdżają tutaj specjalnie żeby kupować polską rzeźbę ludową. Sam Tadeusz, z kolei, z powodzeniem sprzedaje swoje rzeźby na rynku amerykańskim. Czyli jest to twórczość bardzo znacząca, która nie jest do końca w Polsce doceniana, ale która cieszy się wielkim uznaniem za granicą. W twórczości rzeźbiarskiej, dla mnie zaletą, atutem było, że twórcy biorą kawałek drewna i kształtują go zgodnie z tym, co czują. Oczywiście, ci, którzy dzisiaj rzeźbią to nie jest taki rodzaj twórczości jak np. u Heródka. To są rzeczy dużo bardziej przemyślane, często wielu z nich nie tworzy już

tylko pojedynczych świątków, które kiedyś były najbardziej charakterystyczne. To się wiązało z genezą powstania takiej rzeźby, miał ktoś kawałek drewna, jakiś scyzoryk, nożyk, cokolwiek, czym mógł złobić, wycinać i powstawała z tego figurka świętego, świątek. Teraz często ci rzeźbiarze są w stanie wykonać piękne kompozycje, które już oczywiście wymagają przemyślenia, tego nie da się zrobić wyłącznie taką metodą intuicyjną, pozostawiając wszystko przypadkowi, jak tam dłuto się ułoży, czy nożyk. Mimo wszystko ja widzę w tym cały czas szczerść i autentyczność. To, że ktoś w jakiś sposób tę kompozycję wcześniej przemyślał, rozrysował, później ją starannie wykonywał, niekoniecznie oznacza, że tam nie ma szczerści wypowiedzi, autentyczności. To, co powstaje cały czas, zdaje mi się, płynie z wnętrza artystów, z ich przeżyć, duchowości. Ta rzeźba w pewnym sensie odzwierciedla ich. Dobrnęliśmy do sedna Pana pytania. Część tematyczna związana z rzeźbą pojawiła się u mnie stosunkowo późno, jako ten powiedzmy trzeci etap tworzenia kolekcji. Najpierw było malarstwo, później były prace graficzne i trzecim etapem była rzeźba. Myślę, że ta część mojej kolekcji rozwija się najbardziej dynamicznie, choćby z tego prostego powodu, że jest tutaj najwięcej interesujących twórców. W malarstwie, czy grafice, nie ma już tak wielu, którzy, powiedziałbym, są warci zainteresowania ze względu na to, że są oryginalni. Często, niestety, według mnie to bardziej przekształca się w taką twórczość amatorską, przeciwko, której oczywiście nic nie mam. Ale niekoniecznie w ten sposób powstają artefakty, które chciałbym kolekcjonować. Mówiąc wprost, na Górnym Śląsku wciąż jest podtrzymywana ta tradycja, że istnieją świetlice, kółka, gdzie ludzie przychodzą, malują, często mają jakiegoś instruktora, tak jak to było właśnie w tej Grupie Janowskiej, gdzie było stworzone koło plastyczne przy kopalni „Wieczorek” i gdzie oni się tam spotykali, tworzyli, gdzie mieli instruktora profesjonalnego. Ja wyczuwam tu pewną różnicę, oni się spotykali, mieli nawet instruktora, ale każdy z nich był indywidualnością, to widać w ich niepowtarzalnym malarstwie. Mimo to, że spotykali się wspólnie, mieli jakiegoś wspólnego edukatora, to malarstwo Erwina Sówki jest kompletnie inne niż malarstwo Pawła Wróbla, jest kompletnie inne niż malarstwo Ewolda Gawlika i jest kompletnie inne niż malarstwo Teofila Ociepki. Natomiast odnoszę wrażenie, że w zdecydowanej większości obecnie wiele jest prac amatorskich, ludzie wykonują obrazy wzorując się na tych malarzach z Grupy Janowskiej lub naśladując to, co już było lub co teraz jest chwytliwe, popularne. Poza bardzo nielicznymi wyjątkami nie widzę tam takiego autentyzmu i szczerści, tego czego szukałem w tej sztuce i czego wciąż szukam. Krótko mówiąc największe pokłady tego widzę w rzeźbie, wśród rzeźbiarzy ludowych, chociaż wielu z nich już tę granicę ludowości dawno przekroczyło, np. rzeźby Tadeusza Kacalaka, Romana Śledzia bądź Eugeniusza Zegadły trudno nazwać ludowymi, takimi stricte ludowymi. Nie są to, co tu dużo mówić, jakieś ostre pojęcia. Tak samo sztuka naiwna – jak to ująć? To nie jest matematyka, że wszystko zdefiniujemy.

Tutaj są indywidualności, które się wybijają, one zawsze w ten, czy inny sposób przekraczają pewne granice, konwencje, to co było do tej pory, jakieś wzorce, które się uważało za rzeźbę ludową, to, czym powinna się charakteryzować rzeźba ludowa. U każdego wybitnego twórcy widać, że z różnych stron przekracza te granice, które po prostu krępują twórcę. Żaden rzeźbiarz nie ma wypisanych najbardziej charakterystycznych cech rzeźby ludowej, aby rzeźbić według nich. Twórczość jest zupełnie czymś innym. Rzeźba pojawiła się najpóźniej w mojej kolekcji, ale ze względów o których powiedziałem teraz rozwija się najbardziej dynamicznie, bo ciągle widzę tu twórców, którzy są szczerzy, autentyczni i mają coś do powiedzenia od siebie, od wewnątrz.

Co spowodowało, że w swojej kolekcji zaczął Pan zbierać rzeźby przedstawiające św. Franciszka?

MB: Każdy kolekcjoner zawsze się zastanawia, jak miałyby wyglądać ta jego kolekcja. Widząc jak szerokie jest spektrum wypowiedzi poszczególnych artystów, uznałem, że nie rezygnując z innych przedstawień, artefaktów, jednak dobrze byłoby się na coś ukierunkować. Pierwszą myśl, którą się ma to jest Frasobliwy, bo to jest klasyka klasyki i coś, co jest charakterystyczne dla polskiej rzeźby ludowej. Ten temat się nie pojawia w Meksyku, czy w innych krajach mocno związanych z kulturą, tradycją chrześcijańską. To jednak wydawał mi się temat już trochę oklepany, zbyt popularny. Jest dużo zbieraczy, ja oczywiście też zbieram Frasobliwych, natomiast chciałem kolekcjonować coś co będzie się wyróżniało i będzie jednocześnie bardzo ciekawe. Wybrałem dwa takie tematy. Jeden bardziej kompozycyjny, to jest, krótko mówiąc, Szopka. Jeśli interesujący mnie artysta nie ma Szopki w swojej bieżącej ofercie, to ją u niego zamawiam. W grudniu ubiegłego roku miałem wystawę Szopek na Poczcie Polskiej, która była tak miła, że udostępniła mi miejsce ekspozycyjne i tak się te Szopki pojawiły publicznie. Zaś drugim takim tematem, który stwierdziłem, że mi odpowiada, są artefakty związane ze św. Franciszkiem. Uważam, że zadecydowały o tym dwa motywy. Z jednej strony sama postać św. Franciszka, która jest mi bardzo bliska, mówiąc wprost jest to moim zdaniem jedna z najpiękniejszych postaci, które chodziły po naszej planecie. Często się go porównuje wręcz do Jezusa. Jest to osoba, która odwróciła pewną hierarchię wartości w średniowieczu. Świat średniowieczny był bardzo uporządkowany, każdy miał swoje miejsce i to miejsce było określane najczęściej przez własność, pieniądze, wartości stricte materialne. Natomiast św. Franciszek odwrócił ten porządek poprzez to, co robił. Choć przecież pochodził z bardzo zamożnej rodziny, nie poszedł tą drogą, wręcz przeciwnie, swój bogactwo wyszywany płaszcz podarował biednemu, później w ogóle wyzbył się majątku ojcowskiego. Więc jest to na pewno z tego punktu widzenia bardzo piękna po-

stać. Mnie zawsze frapowali ludzie, którzy szli tak pod prąd, starali się znaleźć swoją drogę, jaka by ona nie była trudna i ciężka, ale wynikającą z tego, jak odczuwali świat, jak uważali, że powinni żyć i robić. Postać św. Franciszka jest mi niezwykle bliska również ze względu na to jego umiłowanie świata stworzonego przez Boga, w szerokim znaczeniu: przyrody, roślin, zwierząt. A to w chrześcijaństwie nie było takie oczywiste. To było dla mnie w postaci św. Franciszka bardzo intrygujące. Interesują mnie również te wszystkie piękne legendy, które wiążą się z jego żywotem, to co później znalazło wyraz w Kwiatkach św. Franciszka. Drugi motyw, który skłonił mnie ku temu był natury estetycznej. Przedstawienia św. Franciszka, artefakty związane z nim są już dobrze znane od stuleci, chociażby z fresków Giotto i ja uznałem, że może to być pole do popisu dla inwencji rzeźbiarza. Można ten temat rozegrać na bardzo różne sposoby. Często taki artefakt związany z postacią św. Franciszka to nie będzie taki prosty świątek, który w najlepszym przypadku jest tam z jednym, czy dwoma symbolami, dotyczącymi męczeństwa lub legendy, czy z innymi atrybutami, tylko, że to będzie postać, gdzie rzeźbiarz, artysta może stworzyć pewną kompozycję, gdzie św. Franciszek jest otoczony zwierzętami, czy jest on wśród drzew, roślin. Stwierdziłem, że to może być również bardzo ciekawe pod kątem estetycznym, pod kątem wartości samego dzieła, bo będzie ono przekraczało taką granicę, powiedziałbym, ortodoksyjnego świątka. I to się sprawdziło, będzie to można zobaczyć na wystawie. W większości są to wypowiedzi takie bardziej kompozycyjne, gdzie rzeźba jest ciekawa, interesująca i chętnie skupia wzrok i uwagę, co w żadnym wypadku nie deprecjonuje wartości klasycznego świątka, który wciąż dominuje w rzeźbie ludowej. To były te wartości, które mi towarzyszyły, gdy postanowiłem zbierać artefakty związane z tym świętym i to są powody, dla których to wszystko kontynuuję. Przesłanie św. Franciszka wciąż jest aktualne, być może teraz bardziej na czasie niż kiedykolwiek. Dlatego, moja kolekcja artefaktów z nim związanych będzie się wciąż powiększać i jestem zainteresowany spojrzeniem innych artystów, których dzieł odnoszących się do św. Franciszka jeszcze nie widziałem, nie posiadam ich w swojej kolekcji.

Czy kolekcja rzeźb św. Franciszka była już prezentowana publicznie?

MB: Nie, nie była. To jest pierwsza prezentacja tej kolekcji. Nawet pojedyncza rzeźba nie była prezentowana, nie mówiąc już o całej kolekcji. To będzie, można powiedzieć, taka prapremiera. Zaprezentuję wszystkie rzeźby św. Franciszka z mojej kolekcji. Na ten moment, jest ich 45. Nie robiłem selekcji autorskiej, w tym sensie, że jeden rzeźbiarz ma być reprezentowany tylko przez jedną rzeźbę. Jest np. rzeźbiarz, którego będą pokazane trzy rzeźby. Po prostu wystawiam wszystko, co mam. To są literalnie wszystkie rzeźby, związane ze św. Franciszkiem, które posiadam w swojej kolekcji.

Jak Pan sądzi, jakie emocje mogą towarzyszyć oglądającym Pana kolekcję?

MB: Chciałbym, aby były to emocje związane przede wszystkim z przeżyciami estetycznymi. Uważny obserwator, który będzie się przyglądał tym rzeźbom zobaczy tę ogromną różnorodność tych artefaktów, różnorodność w wielu aspektach. Prace są w formie rzeźb, są też płaskorzeźby, jest tryptyk. Są prace zróżnicowane ze względu na format – jest niewielka rzeźba, mamy też niewielką płaskorzeźbę, a mamy również bardzo duże rzeźby oraz ogromny tryptyk, gdzie przedstawione są, wzorowane częściowo na freskach Giotto, sceny związane z życiem św. Franciszka. Mamy artefakty, które są surowe, niepomalowane, one są w zdecydowanej mniejszości, a jeżeli chodzi o malowanie, to mamy polichromie w bardzo żywych, jaskrawych kolorach i mamy takie wręcz, powiedziałbym, monochromatyczne. To pokazuje jak różnie artyści odbierają tę postać i mają różne skojarzenia. Mam nadzieję, że widzowie oglądający tę wystawę docenią różnorodność, że to nie jest św. Franciszek podobnie upostaciowany. Ta różnorodność powinna sprzyjać dobrym wrażeniom estetycznym. Na tym przede wszystkim by mi zależało. Bardzo miło będzie, jeśli ktoś później sięgnie po jakieś lektury, spróbuje poznać postać św. Franciszka, najpierw nawet zaczynając od Wikipedii, a później może sięgając po specjalistyczne książki, bo jest to postać, którą warto znać i warto wiedzieć co jest z tą osobą związane w naszej kulturze, naszej cywilizacji. Osoba św. Franciszka może być cały czas inspiracją, może teraz jeszcze większą niż kiedyś, w takim sensie by próbować znaleźć swoją drogę, nie szeroką autostradę, którą wszyscy się tłoczą tylko indywidualną, własną ścieżkę, sięgnąć do swojego wnętrza, spróbować coś przeżyć samemu, dla siebie. Tego bym sobie życzył. Jeżeli części zwiedzających wystawę w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym w Łodzi nasunie się refleksja, przemyślenia, to będzie coś wspianego.

Wywiad przeprowadził:

Michał Świercz

Dział Plastyki Ludowej

Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi

Maciej Balcerak – ur. w 1961 roku w Toruniu. Od 1970 roku mieszka w Łodzi. W latach 1980-1986 studiował ekonomię oraz filozofię na Uniwersytecie Łódzkim, absolwent obu tych kierunków. Po krótkim okresie pracy jako pracownik naukowo-dydaktyczny na Uniwersytecie Łódzkim, rozpoczął na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku działalność biznesową, trwającą do chwili obecnej. Zdobyte wykształcenie ekonomiczne okazało się bardzo pomocne w tej aktywności.

Natomiast zamiłowania humanistyczne związane ze studiami filozoficznymi znalazły wyraz w zainteresowaniu sztuką, co z kolei, z czasem, spowodowało chęć stworzenia interesującej i reprezentatywnej kolekcji polskiej sztuki samorodnej, intuicyjnej. Zbiory tej sztuki obejmują przede wszystkim tzw. malarstwo naiwne (Teofil Ociepka, Erwin Sówka, Paweł Wróbel, Władysław Rząd, Władysław Wałęga i wielu innych), grafikę nieprofesjonalną (Jan Nowak, Marian Jędrzejewski, Franciszek Kurzeja, Rudolf Riedel i inni) oraz rzeźbę ludową (duża ilość twórców wywodzących się z najróżniejszych regionów Polski, w tym z najbardziej znanych ośrodków, takich jak: Kutno, Łuków, Sierpc, Paszyn). W zbiorze rzeźb dominują te o charakterze sakralnym, zaś szczególnie umiłowanymi tematami są szopki bożonarodzeniowe oraz życie i działalność św. Franciszka z Asyżu.

Kolekcja sztuki Macieja Balceraka wciąż się rozwija i powiększa. Niektóre jej elementy były już prezentowane publicznie na ekspozycjach w muzeach i galeriach sztuki w Polsce. Artefakty związane z postacią św. Franciszka są wystawione publicznie po raz pierwszy.

Twórcy dzieł ze św. Franciszkiem

HENRYK ADAMCZYK – ur. 1951. Przedstawiciel rzeźby łączyczej.

TADEUSZ ADAMSKI – ur. 1956. Związany z łukowskim ośrodkiem rzeźby ludowej.

BOGUMIŁA BACŁAWSKA – rzeźbiarka ze wsi Czarnia, na Kurpiach.

ZDZISŁAW BŁOSIŃSKI – ur. 1968. Mieszka i tworzy w Woli Zamkowej, woj. świętokrzyskie.

JÓZEF BOGUSŁAWSKI – rzeźbiarz z terenu Ziemi Sieradzkiej.

ANDRZEJ CICHON – ur. 1955. Przedstawiciel kutnowskiego ośrodka rzeźbiarskiego.

PIOTR CZAPKA – ur. 1954. Związany z Lubelszczyzną, mieszka w Kamieniu.

MIECZYŚLAW GAJA – ur. 1953. Reprezentuje łukowski ośrodek rzeźby ludowej, uhonorowany Nagrodą im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej” (2014), Brązowym Medalem „Zasłużony Kulturze – Gloria Artis” (2014), Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze – Gloria Artis” (2019).

KRZYSZTOF GRODZICKI – ur. 1960. Związany z łukowskim ośrodkiem rzeźby ludowej, choć obecnie mieszka i tworzy w Łochowie na Mazowszu.

BOGDAN IGNACZAK – rzeźbiarz ze wsi Chociszew, gmina Parzęczew.

TADEUSZ KACALAK – ur. 1952. Przedstawiciel kutnowskiego ośrodka rzeźbiarskiego, uhonorowany Nagrodą im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej” (2004), Brązowym Medalem „Zasłużony Kulturze – Gloria Artis” (2007), Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze – Gloria Artis” (2017).

ANTONI KAMIŃSKI – ur. 1947. Przedstawiciel kutnowskiego ośrodka rzeźbiarskiego, uhonorowany Nagrodą im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej” (2006), Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze – Gloria Artis” (2006).

ANDRZEJ KOZŁOWSKI – ur. 1953. Związany z Kielecczyzną, mieszka i tworzy w Skarżysku-Kamiennej.

EDWARD KOZŁOWSKI – ur. 1938. Rzeźbiarz z Otłoczyna na Kujawach.

GRZEGORZ KRÓL – ur. 1953. Związany z regionem świętokrzyskim, mieszka w Końskich. Uhonorowany Brązowym Medalem „Zasłużony Kulturze – Gloria Artis” (2006).

LEONARD KUCZYŃSKI – ur. 1946. Związany z Kujawami, mieszka we Włocławku.

ZBIGNIEW ŁABUDA – ur. 1946. Związany z Kielecczyzną, mieszka w Kielcach.

JÓZEF MARCINIAK – ur. 1947, zm. 2022. Przedstawiciel kutnowskiego ośrodka rzeźbiarskiego.

JÓZEF MAZUR – rzeźbiarz z Zawoi na Podbeskidziu.

JAN MIKA – rzeźbiarz mieszkający i tworzący koło Nowego Sącza.

ROMAN MIKLASZEWSKI – ur. 1950. Przedstawiciel sierpeckiego ośrodka rzeźby ludowej. Mieszka i tworzy w Sierpcu.

WOJCIECH NAGÓRSKI – ur. 1953. Mieszka i tworzy w Zdunskiej Woli.

WŁODZIMIERZ OSTOJA-LNISKI – ur. 1949. Związany z regionem Borów Tucholskich i Kaszub.

KRZYSZTOF PADOŁ – rzeźbiarz, który mieszka i tworzy w Paszynie. Związany z paszyńskim ośrodkiem rzeźbiarskim.

DIONIZY PURTA – ur. 1941. Związany z Podlasiem, mieszka w Białymstoku. Uhonorowany Nagrodą im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej” (2020).

JÓZEF SŁONINA – ur. 1956. Związany z Małopolską, mieszka i tworzy w Pcimiu.

ZDZISŁAW SŁONINA – ur. 1955. Związany z Małopolską, mieszka i tworzy w Świątnikach Górnych. Uhonorowany Brązowym Medalem „Zasłużony Kulturze – Gloria Artis” (2019).

JÓZEF STAŃCZYK – ur. 1953. Przedstawiciel kutnowskiego ośrodka rzeźbiarskiego.

SŁAWOMIR SUCHODOLSKI – ur. 1959. Przedstawiciel kutnowskiego ośrodka rzeźbiarskiego.

ADAM SZCZEPANIK – ur. 1941. Związany z Mazowszem, mieszka i tworzy w Wólce Grodzkiej. Uhonorowany Nagrodą im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej” (2007).

JAN SZYMAŃSKI – ur. 1964. Przedstawiciel kutnowskiego ośrodka rzeźbiarskiego.

BOLESŁAW ŚCIGA – ur. 1961. Mieszka i tworzy u podnóża Beskidu Małego, w Andrychowie.

ROMAN ŚLEDŹ – ur. 1948. Mieszka i tworzy we wsi Malinówka, na Lubelszczyźnie. Uhonorowany Nagrodą im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej” (2002).

ELŻBIETA ŚWIDEREK – ur. 1960. Obecnie mieszka i tworzy w Skierniewicach.

JÓZEF WALCZAK – ur. 1947. Życie i twórczość rzeźbiarza związane są z regionami Krajny i Pałuk.

EUGENIUSZ WĘGIELEK – ur. 1960. Mieszka i tworzy w Pęcławiu, nieopodal Góry Kalwarii na Mazowszu.

ANDRZEJ WOJTCZAK – ur. 1950. Przedstawiciel kutnowskiego ośrodka rzeźbiarskiego, uhonorowany Nagrodą im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej” (2019), Brązowym Medalem „Zasłużony Kulturze – Gloria Artis” (2009).

JÓZEF WRONA – ur. 1943. Mieszka i tworzy we wsi Tokarnia, w Małopolsce. Uhonorowany Nagrodą im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej” (1993).

MIECZYŚLAW ZAWADZKI – ur. 1947. Reprezentuje łukowski ośrodek rzeźby ludowej, uhonorowany Nagrodą im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej” (2016), Brązowym Medalem „Zasłużony Kulturze – Gloria Artis” (2015).

EUGENIUSZ ZEGADŁO – ur. 1943. Związany z regionem świętokrzyskim, mieszka i tworzy w Suchedniowie. Uhonorowany międzynarodowymi nagrodami: Grand Prix du Jury Biennale-Brussel, Belgia (2009) i Grand Prix Mondial d'Art Naïf, Verneuil-sur-Avre, Francja (2008).



Henryk Adamczyk



Tadeusz Adamski



Bogumiła Baćławska



Zdzisław Błosiński



Józef Bogusławski



Andrzej Cichoń



Piotr Czapka



Mieczysław Gaja



Krzysztof Grodzicki



Bogdan Ignaczak



Tadeusz Kacalak



Antoni Kamiński



Andrzej Kozłowski



Edward Kozłowski



Grzegorz Król



Grzegorz Król



Leonard Kuczyński



Zbigniew Łabuda



Józef Marciniak



Józef Mazur



Jan Mika



Roman Miklaszewski



Wojciech Nagórski



Wojciech Nagórski



Włodzimierz Ostoja-Lniski



Krzysztof Padoł



Dionizy Purta



Dionizy Purta



Dionizy Purta



Józef Słonina



Zdzisław Słonina



Józef Stańczyk



Sławomir Suchodolski



Adam Szczepanik



Jan Szymański



Jan Szymański



Bolesław Ściga



Roman Śledź



Elżbieta Świderek



Józef Walczak



Eugeniusz Węgielek



Andrzej Wojtczak



Józef Wrona



Mieczysław Zawadzki



Eugeniusz Zegadło

Katalog wystawy

„Prawda, dobro, piękno”
Życie św. Franciszka w rzeźbach z kolekcji Macieja Balceraka

Tekst: Michał Świercz, Maciej Balcerak

Redakcja: Michał Świercz, Maciej Balcerak

Zdjęcia: Adrian Jaszcak

Projekt i skład DTP: Remigiusz Pękala

Współpraca: Fundacja Promocji Sztuki Intuicyjnej, Fundacja PassArt

Współpraca organizacyjna: Janusz Michaluk, Artur Michalski

ISBN: 978-83-61293-80-4

„Prawda, dobro, piękno”



**KOLEKCJA
SZTUKI
MACIEJA
BALCERAKA**

Życie św. Franciszka w rzeźbach z kolekcji Macieja Balceraka

ORGANIZATOR



**MUZEUM
ARCHEOLOGICZNE
I ETNOGRAFICZNE
W ŁODZI**



**województwo
łódzkie**

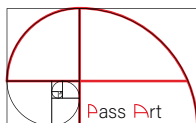
**Instytucja kultury
Samorządu
Województwa Łódzkiego**

PATRONAT HONOROWY



abp Grzegorz Ryś
Metropolita Łódzki

WSPÓŁPRACA



**FUNDACJA PROMOCJI
SZTUKI INTUICYJNEJ**

PATRONAT MEDIALNY

